

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 30 KWIEŃNIA 1949 ROKU.

Nr 116 (1490)

Będziemy walczyć o ONZ opartą na zasadach równości i zaufania

Henry Wallace potępił politykę rządu St. Zjednoczonych



NOWY JORK (PAP). — Henry Wallace wygłosił przemówienie na posiedzeniu Partii Pracy stanu Nowy Jork, w którym ostro potępił politykę Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza pakt atlantycki.

Wallace oświadczył m. in.:

„Utrzymanie pokoju światowego zależy dziś od 2-ech specyficznych czynników z których faktem — dalszej działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych i możliwości współpracy między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

1 Maja zamykamy naszą wolę pokoju

Dwa dni dzieli nas od 1-go MAJA — DNIA MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOSCI MAS PRACUJĄCYCH.

Co roku tego dnia wyruszają na ulice miast całego świata miliony prostych ludzi, manifestując swe żarliwe przywiązanie do idei wolności i sprawiedliwości społecznej, swą gotowość walki o lepsze jutro, o pokój.

W roku bieżącym obchodzimy 1-go Maja w szczególnej sytuacji. Świąteczny dzień 1-go Maja w chwili, gdy na całym świecie toczy się walka o utrzymanie pokoju, w chwili, gdy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej łącznie z masami pracującymi krajów kapitalistycznych zwycięsko walczą o udaremnienie złowrogich zakusów anglosaskich imperialistów zmierzających do wywołania nowej wojny.

Manifestować będziemy na ulicach naszych miast i wsi w chwili, gdy ofensywa Chińskiej Armii Ludowej odnosi zwycięstwo za zwycięstwem, przynosząc wolność 500-milionowemu ludowi Chin, w chwili, gdy walczą o swą wolność i niepodległość narody Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Wietnamu, Malajów i Birmy.

NARÓD POLSKI WRAZ Z CAŁYM OBOZEM ANTYIMPERIALISTYCZNYM AKTYWNI I OFIARNIE WALCZY O POKÓJ.

Naród polski przywiązany jest do swej przetrwania tak wielkich ofiar odzyskanej niepodległości. Naród polski nie dopuści, aby anglosaskie imperia liści, aby handlarze armat i bomb atomowych zamienili nasz piękny kraj, nasze kwitnące pola i odbudowujące się miasta w poligon wojenny.

Przebieg manifestacji 1-Majowych w naszym kraju, manifestacja majowa w naszej Czerwonej Robotniczej Łodzi wykaże całemu światu, przyjaćiom i wrogom, że naród nasz zdecydowany jest użyć wszystkich sił, ażeby do wojny nie dopuścić.

NIE JESTEŚMY W TEJ WALCE OSAMOTNIENI! Przyczyniła się większość ludności stół po naszej stronie. Naszym sojusznikiem jest potężny Związek Radziecki — pogromca hitlerizmu, — naszymi sojusznikami są kraje demokracji ludowej, bohaterkie narody Chin i Grecji, zwycięsko walczące z imperialistami anglo-amerykańskimi.

Naszymi przyjaciółmi są również narody Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii, które tak samo, jak my, wojny nie pragną, naszymi przyjaciółmi są wszystkie inne narody, milujące pokój.

Naród polski wniósł już i nadal wnoszą swój wkład w światowe dzieło walki o pokój. Masz pracujące Łodzi, podobnie jak klasa robotnicza całej Polski, odpowiedziała już na plany podżegaczy wojennych wzmożoną produkcją maszyn, tkanin, przędzy i wielu innych towarów.

Klasa robotnicza Łodzi oszczędziła miliardy złotych, przyczyniła się w ten sposób do wzmocnienia siły naszego Państwa, a tym samym i całego obozu pokoju.

Czerwona Łódź wnosí swój wkład w dzieło pokoju, wykonując przed terminem plan trzyletni.

Łódź robotnicza zademonstruje w dniu 1-go Maja na ulicach Łodzi swą zdecydowaną wolę sparaliżowania planów awanturników wojennych.

I dlatego każdy, komu drogi jest jego dom rodzinny, kto nie chce słyszeć nad swą głową świstu bomb, komu droga jest nasza, krwią najlepszych Polaków okupiona — niepodległość, kto nie chce, by nad światem zawiła groźba amerykańskiego „nowego porządku” winien wziąć udział w naszej manifestacji 1-Majowej, w naszej **MANIFESTACJI WALKI O POKÓJ.**

W. Lemiesz

Ja mocno wierzę — powiedział Wallace — że ONZ winna i może funkcjonować, i mocno wierzę że nie ma żadnej rozumnej przyczyny, dla której by Stany Zjednoczone i Związek Radziecki nie mogły współpracować z sobą w duchu wzajemnego zrozumienia.

W dalszym ciągu przemówienia Wallace stwierdził:

„Jest rzeczą bardziej niż smutną, jest hańbą, że w naszym kraju stworzono atmosferę, w której wiara w możliwość współpracy z Rosją uważana jest za zdradę. Wszelkie próby znalezienia bazy porozumienia ze Związkiem Radzieckim są oczerniane i fałszowane.

Wallace podkreślił, „Stany Zjednoczone stają się krajem najbardziej znienawidzonym na świecie. Popieramy — powiedział Wallace — gnijące sprzedajne reżimy dlatego, że występują one przeciwko komunizmowi. I wszędzie polityka taka okazała się fałszywa.

Mówiąc o ogromnych wydatkach na przygotowania wojenne, usprawiedliwianych pragnieniem utrzymania pokoju, Wallace oświadczył, iż propaganda taka jest „ohydny kłamstwem”. Program przygotowań wojennych skazany jest na fiasko wszędzie i w Stanach Zjednoczonych również, ponieważ nie może on uzdrowić życia gospodarczego. Najlepszym tego dowodem jest nieustanny wzrost bezrobocia.

Pakt atlantycki — powiedział Wallace — jest nowym wydaniem paktu antykominternowskiego. Jego inicjatorzy usiłują go przedstawić jako sojusz pokoju, lecz nie było jeszcze sojuszu pokoju, któryby się opie-

rał na przemoc tak, jak to ma miejsce z paktem atlantyckim.

Z punktu widzenia wojskowego, pakt ten jest szaleństwem. Narody Europy nigdy nie będą walczyły za nas, chociażby dlatego, że tyle przecierpiał w ostatniej wojnie, a nie można wygrać wojny tylko przy pomocy bomby atomowej.

Na zakończenie Wallace oświadczył, że jest jeszcze czas by zmienić politykę przygotowań wojennych na politykę zrozumienia i współpracy. Jest jeszcze czas, by zamiast planu Marshalla wznowić wymianę handlową ze Wschodem, a nie porozumienia międzynarodowe regulować w tonie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zamiast paktu atlantyckiego będziemy walczyć o ONZ, opartą na zasadach równości, na zasadach zrozumienia i zaufania.

Serdeczna przyjaźń Picassa dla Polski

Nowy, wspaniały dar wielkiego malarza

PARYŻ (PAP). Delegacja polska na Światowy Kongres Obrońców Pokoju złożyła wizytę wielkiemu malarzowi Pablo Picasso w jego pracowni.

W toku serdecznej rozmowy Picasso ze wzruszeniem wspominał o swym pobycie w Polsce



Podżegaczy wojennych czeka haniebna porażka

Zakończenie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). W Pałacu Kremleskim odbyło się zakończenie X zjazdu Związków Zawodowych ZSRR.

Zjazd jednomyślnie zatwierdził sprawozdania WCSPS i komisji rewizyjnej oraz nowy statut Radzieckich Związków Zawodowych.

Jednocześnie dokonano wyborów nowych związkowych władz naczelnych — WCSPS i komisji rewizyjnej WCSPS. W skład WCSPS weszły 232 osoby, w skład komisji rewizyjnej WCSPS — 17 osób.

LIST DO STALINA

Na wniosek przewodniczącego Związku Kuzniecowa, delegacji na Zjazd uchwalili jednomyślnie wysłać list z pozdrowieniem do Stalina.

List stwierdza m. in., że miliony robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych, pro wadzą mobilizację mas w celu wypełnienia stałnowskiego planu uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa.

Idąc za wskazówkami partii bolszewickiej Związki Zawodowe pracują nad podniesieniem warunków bytu i poziomu kultury pracujących.

W imieniu milionów robotników i pracowników umysłowych X Zjazd przyrzeka, że Związek Zawodowy poświęca wszystkie swe siły sprawie dalszego wzmocnienia potęgi ojczyzny radzieckiej oraz dziełu zwycięstwa komunizmu.

Podarunek majowy tow. Forysia

Pierwszy w Polsce farbiarz — pracuje na trzech dźgach

51-letni Stanisław Forys, farbiarz - przewodnik „Pierwszej Łódzkiej”, realizując swe zobowiązania majowe, obsługuje z najlepszym wynikiem trzy

dźgry zamiast dotychczasowych dwóch. Pośd produkcji w wysokości 14 sztuk towaru, które uzyskiwał przed tym z

pojedynczej maszyny utrzymuje nadal i nadal pomimo zwiększonej obsługi pozostaje niedoścignionym mistrzem pod względem jakości. Poruszeni przykładem tow. Forysia jego współtowarzysze pracy przeszli z obsługi jednego na dwa dźgry.

Tow. Kazimierz Borowski, farbiarz z PZPJG Nr. 1, podniósł wykonanie swej bazy produkcyjnej do 108 pr. na 120 i pół proc, czyli o przeszło 14 procent przekroczył pod względem ilości swe zobowiązania majowe, jakoś zaś z 90 proc. podniósł na pełne 100 proc. — zamiast obiecanych 92.

92 proc. primy daje tow. Janina Stasiak

Zespół zgrzebiaczki - przodownicy tow. Janiny Stasiak z tychże PZPJG nr. 1, który podjął się podnieść swój procent primy z 89 na 92, dotrzymał swej obietnicy i to nawet z nadwyżką, osiągając 94 proc. produkcji pierwszego gatunku. Współzawodniczący z nią zespół towarzyszek Kuluszki — niewiele pozostał w tyle za swymi rywalkami, podnosząc swój procent primy z 89 na 92 — ściśle tak, jak to przyrzekły w zobowiązaniu przedmajowym.

Manifestacja ludności stolicy

na cześć delegatów polskich

wracających z Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. o godz. 9.40 przybyła do stolicy delegacja polska, biorąca udział w obradach Kongresu Praskiego, stanowiącego integralną część Kongresu Pokoju w Paryżu.

Delegację na Dworcze Głównym witał: przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju, przedstawił Komitetu Centralnemu i Komitetu Warszawskiego PZPR, przedstawicieli i delegacje Związków Zawodowych, poszczególnych fabryk stołecz-

nych i licznie zebrani mieszkańcy stolicy.

Krótkie przemówienie powitańne wygłosiła Ewa Szelburg-Zarembina, która m. in. oświadczyła:

— Przez wszystkie dni obrad Światowego Kongresu w Obronie Pokoju byliśmy z Wami sercem i myślami. Towarzyszyla Wam naszą zdecydowaną wolę potępienia podżegaczy wojennych.

W imieniu delegacji, wracającej z Kongresu przemówił naczelny dyrektor muzeów w Polsce, prof. Stanisław Lorentz, który stwierdził, że Kongres zadokumentował nie tylko wolę pokoju, ale wolę walki o pokój.

Wzniesiony okrzyk przez zgromadzonych „Niech żyją towarzysze o pokój!” zamienił się w manifestację na cześć wracającej delegacji z Kongresu Pokoju. Wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego — przodującej siły w walce o po-

koju, na cześć wodza światowych sił pokoju Generalissimusa Stalina i na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

LUD KOLUMBII w obozie pokoju

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna Robotnicza Partia Kolumbii opublikowała oświadczenie, w którym określa swe stanowisko w razie wybuchu nowego konfliktu zbrojnego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oświadczenie stwierdza m. in.:

W wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego partia nasza i masy pracujące Kolumbii będą sojusznikami Armii Radzieckiej i armii krajów demokracji ludowej.

Kłeski wyborcze kandydatów Labour Party

wywołały zaniepokojenie władz partyjnych

LONDYN (PAP). Jak donosi „Daily Telegraph and Morning Post” ostatnie wyniki wyborów samorządowych wywołały poważne zaniepokojenie wśród przywódców Labour Party w związku ze zbliżającymi się wy-

borami parlamentarnymi.

Sprawa ta była przedmiotem specjalnego posiedzenia biura wykonawczego partii. W wyniku posiedzenia — jak pisze dziennik — postanowiono przystąpić natychmiast do zwiększe-

nia propagandy labourystowskiej w okręgach wyborczych, ze szczególnym uwzględnieniem tych rejonów, w których kandydaci Labour Party ponieśli klęski w ostatnich wyborach do rad miejskich

Prości ludzie Anglii nie chcą wojny

Delegacja kobiet radzieckich wszędzie serdecznie przyjmowana przez ludność robotniczą

Na zaproszenie Angielskiego Komitetu do Spraw Międzynarodowego Dnia Kobiet zwiedziła Anglię delegacja kobiet radzieckich. W czasie swej podróży delegacja bawiła w 20 miastach i wielkich centrach przemysłowych Anglii.

W zamieszczonym na łamach „Izwiestii” artykule pt. „Prości ludzie Anglii nie chcą wojny”, jedna z uczestniczek delegacji kobiet radzieckich, Zujewa, pisze co następuje:

Delegacja spotkała się wszędzie z serdecznym przyjęciem angielskiej ludności pracującej. Każde wystąpienie kobiet radzieckich na wiecach wywołało niezmiernie entuzjastyczne odczucia na cześć narodu radzieckiego i pokojowej polityki jego rządu.

Mimo woli — pisze Zujewa — delegatki zestawiały fakty, świadczące o niewesołym życiu angielskich kobiet pracujących w sytuacji w kraju radzieckim. Do tej pory w Anglii istnieją kartki na artykuły żywności, a dopiero na początku marca zniesiono kartki na towary przeżywkowe. Ceny detaliczne stale rosną. Kobiety angielskie otrzymują za wykonywanie takiej samej pracy, co mężczyźni o 30—50 procent mniej niż mężczyźni.

Na wiecu jedna z kobiet angielskich powiedziała z gorącością: „W kraju naszym istnieje tylko jedna wolność — wolność umierania z głodu. Chciałabym, aby moje córki żyły w ZSRR”.

Radziecka delegacja kobieca przekonała się na własne oczy o wszystkich „rozkoszach” fabryki kapitalistycznej.

W fabryce juty w Dandy — czytamy w artykule — zdumiały nas okropne warunki pracy. W rejonie East-Five widziałem starą, przedpotopową kopalnię węgla, jakich wiele spotyka się do góry w Anglii. O panujących tam warunkach pracy daje nam pojęcie fakt, że nie ma tam nawet natrysków i po pracy górniczy nie może zmyć z siebie pyłu węglowego. Kombi niezony robotnicze i nawet lampy górnicze robotnicy muszą ku powość na własny rachunek. Kończą się one jedynie z 7-dniowego urlopu.

Kantata o Stalinie

WARSZAWA (PAP). W niedzielę, dnia 1 maja br. w ramach koncertu, transmitowanego z Katowic o godz. 19 usłyszemy kantatę o Stalinie kompozytora radzieckiego Arama Chaczaturiana. W utworze tym kompozytor wyraził idee przyjaźni narodów, miłość ojczyzny, hołd dla jej wielkiego wodza.

Zwycięstwo lewicowych socjalistów włoskich

RZYM (PAP). — Dalsze wyniki wyborów delegatów prowincjonalnych na mający się odbyć Kongres włoskiej partii socjalistycznej są następujące: Palermo: lewica uzyskała 70 proc., centrum — 30 proc., Bergamo: lewica — 62,5 proc., cen-

trum — 30 proc., prawica partyjna — 7,5 proc., Asti lewica 68 proc., centrum 15,2 proc., prawica partyjna — 16,8 proc., Reggio Emilia: lewica — 63 proc., centrum — 30 proc., prawica partyjna — 7 proc., Parma: lewica uzyskała — 53,54

Szpieg w kardynalskiej purpurze

Józef Pehm-Mindszenty — żaarty wróg ludu i pokoju

Czego dowiadujemy się z broszury Malcużyńskiego i Wiernika

Proces Mindszenty'ego należy już do przeszłości, ale aktualne są przesłanki, które doprowadziły Mindszenty'ego na ławę oskarżonych.

Wydana przez Karola Malcużyńskiego i Bronisława Wiernika broszura pt. „Józef Pehm-Mindszenty — szpieg w kardynalskiej purpurze”, daje nam w formie jasnej i jasnej, w oparciu o materiały procesowe, pełny obraz zbrodniczej działalności węgierskiego kardynała i jego duchownych pomocników. Autorzy wykazali dobitnie, że walka Mindszenty'ego z demokracją, postępem i wolnością była ściśle związana z jego gorącymi sympatiami faszystowskimi przed wojną, podczas wojny i z oddaniem się na usługi amerykańskiego imperializmu po wojnie.

„Mindszenty nie spadł z nieba” — piszą autorzy broszury, kreśląc jego życiową drogę.

Jeszcze przed wojną uważano go za prowokatora, którego faszystowska działalność polityczna spotykała się z niechęcią wśród wiernych. W 1919 r. popiera on kontrrewolucyjny terror armii admirała Horthy'ego. Kilkanaście lat później błogosławi oddziały faszystowskie, prowadzące dywersję na Słowacji. Wygłasza pochwalne przemówienia na cześć Mussoliniego, Hitlera oraz gwarantuje faszystowskiej organizacji „Strzelistów Krzyży” przychylność kościoła katolickiego. W 1944 r. udziela on czynnej pomocy Szalasiemu, późniejszemu szefowi faszystowskiego rządu.

„Ulatwiliśmy rozszerzenie idei hitlerowskiej na Węgrzech” — przyznaje się Mindszenty na procesie.

Cała powojenna działalność Mindszenty'ego była dalszym ciągiem jego faszystowskich antyludowych i antydemokratycznych poglądów.

„Wstępnym warunkiem wszystkich naszych zamierzeń — powiedział kardynał Mindszenty — było doprowadzenie do klęski demokracji węgierskiej, nawet gdy

przyjazne stosunki z narodem radzieckim.

Koła reakcyjne, zaniepokojone faktem, że naród angielski przyjął serdecznie radziecką delegację kobiet, starały się za wszelką cenę przeszkodzić członkiniom delegacji radzieckiej w nawiązaniu kontaktu z angielskimi masami pracującymi. Ale przekonałyśmy się — mimo wszelkiego rodzaju wstrętów i przeszkód ze strony reakcji, że

w Anglii wzrasta i krzepnie szeroki ruch demokratyczny w obronie pokoju. Ruch ten wyraża się we wzroście organizacji demokratycznych, w wielkiej ilości wieców, zebrań i demonstracji mas pracujących, w rezerwach protestacyjnych przeciwko budżetowi wojskowemu kraju, przeciwko paktowi północno-atlantycznemu, przeciwko rozłamowi w ruchu związków zawodowych itd.

by miało się to dokonać za cenę przekształcenia naszego kraju w pole bitwy.” W tej wypowiedzi zawarte zostało całe credo tego podlegacza do nowej wojny.

Mindszenty walczył z demokratycznym państwem węgierskim od pierwszych dni jego istnienia. Właściwy spiszek został jednak uknuty przez Mindszenty'ego dopiero po jego powrocie z wizyty w Ameryce, gdzie nawiązał szerokie kontakty z Ottomem Habsburgiem, kardynałem Spellmanem i innymi agentami amerykańskimi, od których otrzymał instrukcje działania.

Kardynał Mindszenty ks. przy mas Węgier stał się w ten spo-

sób zwykłym szpiegiem amerykańskim, który zdradził swój lud.

W służbie obcego wywiadu pozostawał on w stałej łączności z szefami misji brytyjskiej i amerykańskiej, z przedstawicielami tajnego wywiadu amerykańskiego w C.I.C., z tajemniczymi wysłannikami wywiadu. Zorganizował sztab pomocników rekrutujących się spośród kleru. „Wiadomości i informacje natury politycznej, gospodarczej i dane o przemyśle, jakich za pośrednictwem mego sekretarza dostarczałem Amerykanom — zeznaje Mindszenty — zbierałem przy pomocy węgierskiego kleru”.

W dalszym ciągu autorzy bro-

KP Niemiec Zachodnich nie zanęcha walki

przeciwko utworzeniu państwa separatystycznego

Apel partii komunistycznej do narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich zwróciło się z apelem do ludności, w którym wzywa naród niemiecki do walki przeciwko utworzeniu separatystycznego państwa niemiecko - zachodniego, przeciwko statutowi okupacyjnemu.

Oświadczenie podkreśla, że wszyscy, komu droga jest przyszłość narodu niemieckiego, winni wysłać delegatów na Niemiecki Kongres Ludowy do Berlina.

Apel wskazuje dalej, że przy wódcy partii chrześcijańsko-

demokratycznej i socjal - demokratycznej godzą się na przyjęcie statutu okupacyjnego i rozbić kraj. Umożliwiają oni Waszyngtonowi stosowanie jeszcze silniejszego oporu wobec

odbudowy jedności Niemiec.

Partia Komunistyczna Niemiec Zachodnich oświadcza, że walka w obronie praw narodu niemieckiego do niezależności będzie kontynuowana.

„Gierki” polityczne bywają obosieczne

Rozdźwięki anglo-amerykańskie na Wschodzie

LONDYN (PAP). Korespondenci brytyjscy z Bejrutu donoszą, że fakt zmiany stanowiska Husni Es Zaima wobec pro-

jektów angielskich utworzenia „Wielkiej Syrii” i po jego przyjęciu do bloku amerykańskiego (Arabia Saudyjska i Egipt) wzrosło napięcie między Syrią z jednej strony a Irakim i Transjordanią z drugiej.

Słynny śpiewak murzyński na akademii 1-majowej w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Zapowiadano tu występ na 1-Majowej akademii Szwedzkiej Partii Komunistycznej słynnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona.

KOPENHAGA (PAP). Słynny śpiewak murzyński Robeson wystąpił na koncercie, na który przybyło ponad 7 tysięcy osób. Po zakończeniu koncertu, Robeson złożył krótkie oświadczenie, w którym zapewnił, że postępowe siły amerykańskie będą kontynuowały walkę o pokój i o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Jak stwierdza dziennik „Asz Szark”, król Transjordani Abdullah koncentruje swe wojska na granicy z Syrią. W odpowiedzi na to dowództwo armii syryjskiej posłało wojska na granicę transjordańską.

Półtora miliona kilometrów bez remontu kapitalnego

Uczestnik pierwszomajowego współzawodnictwa socjalistycznego, najstarszy maszynista kolei wschodnio - syberyjskiej, Szymon Asiejew, w ciągu 14 lat pracy przejechał na swej lokomotywie 1,5 miliona kilometrów, przy czym maszyna ani razu nie była remontowana.

„Do tych zadań — brzmi dalej rozkaz — stajemy razem z całą młodzieżą, pod przewodnictwem naszego starszego brata ZMP. Pod czerwonym sztandarem — znakiem walki i pracy jednocześnie dziś miliony”.

Słowa rozkazu przekazują kołowe i braterskie pozdrowienia mężnie walczącej młodzieży Chin, Indonezji, Hiszpanii, Grecji i Wietnamu oraz młodzieży i narodom państw kolonialnych. Najlepszą odpowiedzią wrogim siłom imperialistycznym jest budowanie świata na nowych, sprawiedliwych zasadach. Buduje się ono zwycięsko w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

„Najważniejszymi zadaniami harcerzy w tej walce — stwierdza dalej rozkaz — to podność poziom nauczania, strzec i oszczędzać wspólną własność całego narodu, zdobywać nowe stopnie harcerskie i swoją postawą zachęcać kolegów do wspólnej pracy przy budowie nowego ustroju w Polsce”.

„W dniu 1 Maja — brzmi ostatnie słowa rozkazu — obiecujemy pracować całym sercem dla Polski, ludu pracującego, dla świata bez wojen i krzywdy”.

Rozkaz Specjalny podpisali: przewodniczący ZHP — Jerzy Berek, zastępcy przewodniczącego — W. Kleniewski hm. i Pelagia Lewińska hm.

HASŁA PIERWSZOMAJOWE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Hasła Pierwszomajowe Związku Harcerstwa Polskiego przekazują słowa braterskie pozdrowienia dla Związku Młodzieży Polskiej, dla młodzieży radzieckiej i dla młodzieży świata, walczącej o pokój i postęp.

„Niech żyje ZMP — nasz starszy brat!”

„Pozdrawiamy naszych kolegów — pionierów w Związku Radzieckim!”

„Chcemy pokoju dla wszystkich dzieci na świecie!”

Kolejne dalsze hasła wskazują na aktualne zadania młodzieży harcerskiej:

„Dobra nauka chcemy służyć Polsce Ludowej!”

„Naszym wzorem w szkole — przodownicy pracy!”

„Harcerstwo uczy kochać nową Polskę!”

„Więcej obozów harcerskich dla dzieci wsi i miast!”

Ostatnie hasła brzmią:

„Niech żyje socjalizm — szczęśliwe jutro młodzieży!”

„Pomożemy naszym rodzicom, którzy pracują — budują Polskę!”

W. Ażariew

127

Daleko od Moskwy

— To, co powiedziałem, niechaj będzie rodzajem wstępu — zakończył Greczkin, obrzucając obecnych bystrym spojrzeniem swoich okragłych i przenikliwych oczu. — Towarzysze, którzy zwiedzili oddziały, niechaj sami opowiedzą, co tam znaleźli!

Zalkind zagaił dyskusję, wypowiedziawszy kilka słów:

— Wypowiadajcie otwarcie i szczerze wszystko, co wam leży na sercu. Proszę krytykować, bez obawy urażenia sympatycznego naczelnika lub też dobrego przyjaciela. Wszyscy razem jesteśmy dość silni i od krytyki nie zachorujemy, przeciwnie, będziemy mieli z niej tylko pożytek. Każdemu daję dziesięć minut, a to dlatego, ażeby nikt nie prowadził czczych rozmów. Nie mamy prawa urządzić sobie posiedzeń trwających po dziesięć godzin. Starajcie się pomijać wszelkie drobnostki, skargi i szczegóły.

I wszyscy mówili, krótko, czasem nie bardzo składnie i ładnie, ale z przejęciem i z wyraźnym przekonaniem o swojej racji. Wszyscy poruszali sprawę Topolowa, który wiedział, że przemawiający są przeważnie młodymi, jeszcze bardzo młodymi ludźmi. Jedna z pierwszych

przemawiała Żenia Kozłowa.

Dziewczyna stanąwszy przed stołem, zaczęła mówić. Z początku niepewnie, opuściwszy oczy, cała w pasach. Dotychczas nie występowała jeszcze na takich zebraniach i ze strachem myślała, że będzie musiała powiedzieć nieprzyjemne i surowe słowa o naczelnikach dwóch dużych oddziałów. Przez krótką chwilę zaważała się, z niemałym wysiłkiem przemogła się, by nie przerwać i uciec, jak to kiedyś zrobiła na koncercie amatorskim.

Greczkin zmarszczył się z niezadowolenia i odwrócił się. Oczekiwał z nadzieją jej przemówienia i był wyraźnie rozczarowany. Gderliwy i kłótniwy Greczkin odnosił się do Żeni z sympatią i zawsze starał się wciągnąć ją w sprawy oddziału. Powiedział kiedyś z dumą Aleksemu, że uważa Kozłową za najlepszą swoją pracownicę. Greczkinowi spodobała się propozycja Aleksęgo dotycząca wciągnięcia Żeni do spraw komsomolskiej organizacji. Wtedy to zawezwaliśmy dziewczynę i długo rozmawiali z nią na ten temat.

Żenia zauważyła, że Greczkin jest niezadowolony, że on na pewno opowie Aleksemu, o tym, iż nie potrafiła właściwie powiedzieć tego, co zamierzała. To pomogło jej opanować niepewność i niepokój. Zaczęła mówić nieco śmielej i spojrzawszy na Greczkinę ujrzała na jego twarzy zachęcający uśmiech.

Brygada Żeni spostrzegła szczególnie nieporządek w oddziałach zaopatrzenia. U współpracowników Fedo-

sowa znaleziono niezalatwione terminowe zapotrzebowania z trasy, niewystające depesze, zapomniane papiery. Fedosow ustosunkował się niepoważnie do kontroli oddziału, z poczuciem wyższości. Próbował żartami zbyć wszystkie zarzuty, usprawiedliwiał się dużym nawalem pracy, w którym giną czasem poszczególne pomyłki i przeoczenia.

— Przecież to jest nieprawidłowy i szkodliwy punkt widzenia! — zawołała Żenia. — On sobie znajduje wyjątki, aby w ten sposób ukryć każde świństwo.

Potem zaczęła mówić o Libermanie, który starając się wszystko ozdobić i zamaskować zajmuje się mydleniem oczu.

Oskarżenia okazały się bardzo ciężkie. Naczelnicy nie bacząc na uprzedzenia Zalkinda nie spodziewali się tego.

Lecz Żenia powiedziała jeszcze nie wszystko. Czas jej przemówienia już się skończył, więc przerwała w połowie. Ale Zalkind zachęcająco kiwnął jej głową.

— Kraja pomiędzy nami uczesne historyjki o nieprzyjaźni pomiędzy Libermanem i Fedosowem, — pośpiesznie kontynuowała Żenia. — Brałam to za żart i nie wierzyłam, że dorosłym i solidnym ludziom może sprawić przyjemność taka zabawa. Obecnie przekonałam się, że pomiędzy obydwojma oddziałami toczy się prawdziwa wojna... Mój nieboszczyk ojciec długo mieszkał na Adunie i opowiadał o nienawiści, jaką panowała pomiędzy rodami nanajskimi.

(c. d. n.)

Hieny łaknące skrwawionych zysków

Wojenna i powojenna współpraca amerykańskich i niemieckich fabrykantów broni

Dlaczego tak skrupulatnie oszczędzano zakłady I. G. Farben Industrie
(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Berlin — w kwietniu nie po raz pierwszy i zapewne nie po raz ostatni wymienię nazwę olbrzymiego koncernu niemieckich zbrojeń chemicznych: IG FARBEN INDUSTRIE.
Nie po raz pierwszy, bo już od 1945 roku mówi się bez ustanku (ale tylko — mów!) w Niemczech Zachodnich o potrzebie likwidacji tego ośrodka potencji wojennej, zawartej w 429 zakładach przemysłowych na terenie stref: amerykańskiej, angielskiej i francuskiej. Nie po raz ostatni, bo właśnie stało się wiadome, że na liście 159 przeznaczonych pierwotnie do rozbiórki fabryk, którym Anglosasi udzieliłi ostatnio „amnestii“, znajdują się również zakłady, należące do IG Farben, a zatem fabryki produkcji zdecydowanie wojennej.

Adając źródła tej, niezwykłej, nawet jak na stosunki anglo-amerykańskie, łaskawości dla olbrzyma niemieckiego przemysłu chemicznego, natrafiłem niedawno w prasie niemieckiej na pewne dokumenty. Zestawienie ich rzuca niezmiernie charakterystyczne światło na stosunki, panujące w świecie międzyrodowej finansjery, której nawet wojna nie zdolna jest powstrzymać od współpracy z wrogiem i od wspólnych zarobków na dwóch różnych liniach frontu.

Dokumenty, o których mowa, przynoszą m. in. wykaz wielkich światowych firm i koncernów, związanych przez umowy kartelowe oraz tajne porozumienia z niemieckim koncernem IG. Są to: Aluminium Co of America, General Aniline and Film Corp., American Cyanamide Co., Goodyear Tyre and Rubber Co., Standard Oil, Centrale Matières Colorantes, Imperial Chemical Industries, Swiss IG Union Chimique Belge, Norsk Nyrdo Elektrisk i wiele innych.

O rodzaju układów kartelowych, jakie istniały między tymi firmami znalazłem interesującą wzmiankę w dzienniku „Tägliche Rundschau“: okazuje się, że między IG Farben w Niemczech, amerykańskim Standard Oil oraz amerykańskim Royal Dutch Shell istniało porozumienie w sprawie podziału rynków zbytu benzyny syntetycznej. Na podstawie tego porozumienia, amerykańscy i angielscy akcjonariusze otrzymywali swój procentowy udział od każdego litra benzyny syntetycznej, którą w czasie wojny IG Farben sprzedawała niemieckiemu Wehrmachtowi. Wynika z tego, że amerykańscy i angielscy monopoliści byli osobliście (bo finansowo) zainteresowani w tym, aby i podczas wojny IG produkowały jak najwięcej benzyny, jak najwięcej materiałów pędnych dla czołgów, które w ogniu walki musieły zdobywać żołnierze amerykańscy i angielscy.
Nie zdziwi nas już potem ujawnienie faktu, że we wrześniu 1939 roku, kiedy hordy hitlerowskie paliły miasta polskie, kiedy wojna między Niemcami a Anglią i Francją była wypowiedziana, Mr.

Hugh Davis, dyrektor „Standard Oil of California“ bawił w Berlinie, gdzie przeprowadzał „niezmiernie ważną rozmowę“ z przedstawicielem IG Farben Industrie.

Wspomniane wyżej dokumenty mówią dalej o licznych związkach finansowych, łączących przemysł niemiecki, w tym wypadku IG z towarzystwami zagranicznymi, drogą wzajemnego inwestowania kapitałów. Kapitały IG znajdujemy w firmach takich, jak British Breda Silk Ltd., Magnesium Electron, London, Trofford Chemical Manchester, Bayer Products, Ltd. London, Agfa Foto London, Magnesium Development Corp., Osaran Corp., of America i w innych.

Łączność materialna umacniała się przez łączność personalną: dygnitarze z IG Farben Industrie zasiadali w radach nadzorczych towarzystw zagranicznych i temu tylko należy przypisać takie paradoksy, jak ten, że Hermann Schmidt, przewodniczący zarządu IG na leżał od 1932 do 1945 roku (a więc przez cały czas wojny) do rady nadzorczej towarzystwa American IG oraz Chemical Corporation New York.

Z chwilą rozpoczęcia amerykańskiej i angielskiej okupacji w Zachodnich Niemczech, napłynęli wraz z wojskiem, amerykańscy przedsiębiorcy w mundurach i po cywilnemu. Dokonano pierwszej inspekcji ocalałych (dość licznie) z pożogi wojennej fabryk IG, nawiązano dawne kontakty, odszukano dawnych kontrahentów i przyjaciół i zaczęto, dla dobra anglo-amerykańskich kapitałów, odpuszczać winy wojenne tym niemieckim przemysłowcom i wierzchołkami, których Międzynarodowa Komisja umieszczała na liście zbrodniarzy wojennych.

Równocześnie odbywała się wyteżona penetracja w kierunku zbadania możliwości wykupu niemieckich fabryk przez amerykański kapitał. Od połowy czerwca 1945 roku, w wyniku tych starań, w strefie brytyjskiej i amerykańskiej 35 zakładów IG Farben Industrie zostało, wbrew postanowieniom poczdamskim, sprzedanych w ręce koncer-

now zagranicznych, a jeszcze w końcu 1948 roku znaczną część pozostałego portfeli akcji IG Farben zakupiło towarzystwo Standard Oil, działające przez podstawiony w tym celu Dom Bankowy Steina w Kolonii.

Wplyw, jaki zaraz po wojnie uzyskał amerykański kapitał w przemyśle niemieckim, wpływ rozszerzony następnie dzięki ułatwieniom, poczynionym przez amerykański zarząd wojskowy, znalazł swe odbicie w rodzaju produkcji byłych niemieckich fabryk: w dokumentach mówi się o tym, że w strefie amerykańskiej działa obecnie 20 fabryk zbrojeniowych, w strefie angielskiej — 15, a w reszcie to są były zakłady IG.

W świetle tych faktów, łatwo jest zrozumieć, dlaczego zakłady koncernu IG Farben

Industrie zostały w znacznej części skreślane z listy demonstazowej: zarówno ich istnienie, jak i obecna produkcja łączą się z programem sztafetu wojennego, który usiłują narzucić własnemu narodowi ci sami ludzie, którzy wymieniali korespondencje handlowe oraz inkasowali wpłacone przez IG do banków neutralnych sumy, w tym czasie kiedy naród ten ginął od bomb lub walczył na froncie.

Dobrze jest to rzeczy ujawniać i przypominać. Dobrze to czynić zwłaszcza teraz, kiedy przeciwko użytkownikom wojny — bankierom amunicji atomowej — powstał potężny, wielomilionowy front, wyposażony w jedną, ale umiłowaną przez wszystkich zwykłych ludzi broń, którą jest — **POKOJ**.

Leopold Marschak

Marek Adam Jaworski

Pierwszomajowa widokówka

Czerwień wybiegła z fabryk na ulicę, zieleń z zielonych zjechała wsi, I czerwień zieleń ujęła pod rękę — razem będziemy w pochodzie szli.

Nasza jest Polska. Niesiemy ją w oczach, Polskę jak uśmiech, jak Odry brzeg.
Nasza jest Polska, od nas samych młodsza, Polska jak słońce, jak biały chleb.

Zieleń czerwień najlepszą jest siostrą, traktor robocza wykuła dłoń,
Traktor wykroi ziemi skiby ostre, chłop z robotnikiem podzieli plon.

Warszawa, 1949.

Niech żyje 1-Maja Dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

99.7 procent „primy“ i ogródek jordanowski

PZPW Nr 4 wykonają swe zobowiązania

P.Z.P.W. Nr 4 stanowią w naszym przemyśle wielkimi bardzo poważną pozycję. Największe przed wojną zakłady przemysłu czesankowego zniszczone przez okupanta, który stworzył tu wielkie warsztaty lotnicze, zdemontowane i wywiezione przed nadejściem Armii Czerwonej, powoli dźwigają się z gruzów i systematycznie dążą do osiągnięcia dawnej świetności.

Dziś P.Z.P.W. Nr 4 piorą wełnę dla olbrzymiej większości przedziału i zapotrąją w czesankę wiele zakładów przemysłu czesankowego, które nie posiada ją własnych czesalni.

W dniu 4 kwietnia na ogólnym zebraniu zarząd postanowił, że plan roczny wykona do dnia 5 grudnia br.
Ponad plan zarząd zobowiązała się wykonać 50 tysięcy kg przędzy czesankowej.
Plan oszczędnościowy podniesiono ze 120 milionów zł. do 154 milionów zł. Ze zobowiązania te zostaną wykonane, o tym świad-

czą dotychczasowe wyniki. W styczniu przedziałnia wykonała 99,9 proc. planu, w lutym osiągnięto 110,9 proc., a w marcu 128 proc. Pięciodniowe raporty na kwiecień, które skwapliwie podsuwa mi pod nos przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz organizacji partyjnej, świadczą, że na tym odcinku żadne poważniejsze niespodzianki nie grożą.
— A jak z jakością? —
— Styczeń — 99 proc., luty 96 proc., marzec — 99,7 proc.
— To niby co te procenty mają oznaczać? — pytam niezdecydowanie.
— Jakto co? Tyle mamy pierwszego gatunku.
— A gdzie drugi gatunek? braki?
— Tego się u nas nie wyrabia towarzyszu. Ten ulamek procentu to właściwie pojedynczo niszczony lub uszkodzony kopki, ale przecież zawsze się sepuje, ale postaramy się jeszcze i to zmniejszyć.
Wykaz jest wykazem i w za-

kładzie się do łóżka wybiegniając palcami na poduszec: „Cicha noc w Zakopanem“, „Kochaj mnie...“, „Przybądź do mnie...“ i t. p.
Wszystko jednak ma swoje granice i nawet moja i mieszka-kających wokół ludzi — cierpliwość. Gdy władze kontrolujące podobne imprezy nie zechciałyby przenieść tego „Wesołego miasteczka“ gdzieś da-

szadzie powinno się mieć do niego zaufanie, ale jeżeli wykazuje takie niespolykane rzeczy, to miłomowi ogarniają człowieka wątpliwości co do jego ścisłości.
— Powiedziałem to towarzyszu z „czwórki“ wręcz i trzeba by to widzieć ich wtedy.
— Towarzyszu! To żadna „lipa“, to są dane z laboratorium. Nasza przedzia to zło — aż poczerniejęli z zacierzenia.
W toku dalszej rozmowy znajdujemy rozwiązanie zagadki jaką stanowiły dla mnie te nieczęsto spotykane sukcesy.
PZPW Nr 4 zatrudniają niespełna 1.800 ludzi. Ponieważ fabryka wciąż się rozbudowuje robotnicy nieprodukujący stanowią z konieczności dość poważny odsetek, a we współzawodnictwie bierze udział 785 osób w 111 zespołach, oraz 134 osoby indywidualnie.
Jest to ponad 47 proc. ogółu zatrudnionych i prawie trzy czwarte robotników produkcyjnych. Tak rozwinięte i dobrze prowadzone współzawodnictwo

tłumaczy wiele, a bodaj czy nie wystarczy.
— Tam gdzie istniały jakieś niedociągnięcia znikały one natychmiast po przystąpieniu danej grupy do współzawodnictwa zespołowego. — twierdzą towarzysze z głębokim przekonaniem.
— Jest dobrze, ale musi być jeszcze lepiej — to jest nasze hasło. — Musimy znaleźć i znajdziemy nawet najbardziej ukryte źródła oszczędności.
Od dwóch lat towarzyszom w PZPW Nr 4 nie pozwala spać sprawa wykorzystania tłuszczopłatów otrzymywanych przy praniu wełny.
Można otrzymać z tego masę różnych cennych produktów, które wędrują do kanałów. Niby coś obiecuja, coś ma się zacząć robić, ale na razie poważne sumy giną bezpowrotnie.
Chlubną kartą w PZPW Nr 4 stanowią urządzenia socjalne, które same byłyby tematem do obszernego raportu.
W tej właśnie dziedzinie powstaje jeszcze jedna placówka, z której korzystać będą nie tylko pracownicy zakładów, ale wszyscy okoliczni mieszkańcy.
W pięknym parku przy dawniejszym pałacu francuskiego kapitalisty Allarta powstaje ogródek Jordanowski. Już się robi plany, już Związki Zawodowe mają odpowiednie fundusze i za kilka tygodni, gdy letnie słońce rozplami mury kamienie i niebity przyjemnie zapach wypełnią ciśnie podwórka robotniczych domów, działwa robotnicza tej dzielnicy tu znajdzie właśnie miejsce do zabawy i nauki.
Wprawdzie na omawianym terenie kilkunastu robotników urządziło sobie ogródki działkowe i ponieważ wiosna nie czeka, każdy włożył już sporo pracy w swoją działkę, ale kiedy dowiedział się, że ma tu powstać ogródek Jordanowski, solidarnie machnęli ręką na wszystko i obiecali pomóc przy przeprowadzeniu koniecznych robót ziemnych.
— To będzie nasz „Czyn Majowy“ powiedział jeden z działkowców, kiedy go zaprzytałem, czy nie żał mu starannie uprawionych zagłoni.
Tak, poczucie tego, że przyczynił się do szczęścia kilkudziesięciu małych istot, więcej jest warte niż kilka kilogramów pomidorów czy peczynek marchwi.

Interpelacje naszym Czutelnikom

Pragniemy wycieczki!

Tow. Redaktorze!
Niedawno na placu przy ul. Nowożarzewskiej koło ul. Kruczej zawitało t. zw. „Wesołe miasteczko“. Od tej chwili mieszkańcom tej dzielnicy rzeczywistość jest wesoła. Od godz. 18-tej do godz. 22-giej ryczy bez przerwy głośnik pałacykowy, grając kilka płyt na przemian.
I właśnie ta muzyka. W takt jej spożywam kolacje w machując tyżką, czytam książkę przytupując nogą i w takt

klęde się do łóżka wybiegniając palcami na poduszec: „Cicha noc w Zakopanem“, „Kochaj mnie...“, „Przybądź do mnie...“ i t. p.
Wszystko jednak ma swoje granice i nawet moja i mieszka-kających wokół ludzi — cierpliwość. Gdy władze kontrolujące podobne imprezy nie zechciałyby przenieść tego „Wesołego miasteczka“ gdzieś da-

Amatorzy tych rozrywek i tak znajdują je, a wszyscy mieszkańcy — ludzie pracy, odetchną z ulgą.
Mazurek Mieczysław

Autobusy kursują—robotnicy idą pieszo

Tow. Redaktorze!
Z dniem 1. 3. 49 r. została uruchomiona trasa autobusowa Łódź—Brzeziny. My, mieszkańcy Sikawy, przyjeźliśmy tu z wielkim entuzjazmem, tym bardziej, że Dyrekcja Autobusów postawiła słup z napisem: przystanek „na żądanie“. W niedługim jednak czasie radość naszą rozwiły ceny bileto-
tów. Oto okazało się, że chcą dostać się na Sikawę, trzeba wykupić bilet do wsi Nowosolna, czyli najbliższej stacji, do której kasa posiada bilety. Po-
nieważ Sikawa leży między Łodzią a Nowosolną, trzeba płacić podwójnie — w tym wypadku 60 złotych. Na taki wydatek nikt z ludzi pracy nie może sobie pozwolić, przeto auta te chodzą prawie puste, wioząc jedynie pasażerów prywatnej inicjatywy.
Mamy nadzieję, że za pośrednictwem „Głosu“ Dyrekcja PKS-u przychyli się do naszych potrzeb i zrobi nam ulgę sprzedając bilety do Sikawy, a nie do Nowosolnej.
Hildebrand Władysław

często trzeba było zmieniać z powodu ich słabości.
Kilka prób, które zrobiłem, nie dało zadowalających wyników. Straciłem całkiem nadzieję. Dopiero w ostatnich tygodniach, kiedy to prasa zaczęła pisać o czynach i zobowiązaniach klasy robotniczej, znów zabrałem się do pracy.
I tym razem wyniki wypadły

Wyższe uczelnie stoją otworem dla dzieci robotników i chłopów

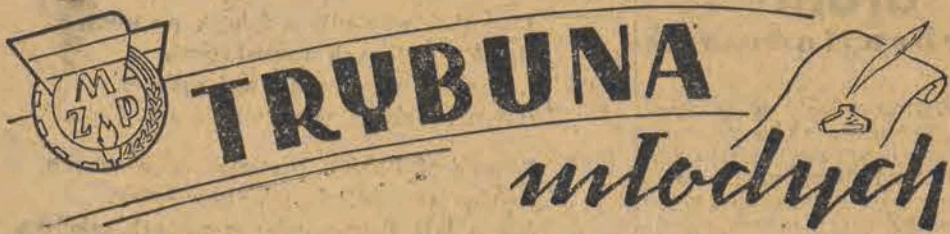
Wyrasł prawdziwej ojcowskiej dumy widnieje na twarzy ob. JANA KUBIAKA, pracownika fabryki im. Strzelczyka. Tak, ma trzy córki i wszystkie trzy kształci. Czy mógłby na to sobie pozwolić dawniej, gdy tylko pieniądz oraz protekcja gwarantowały dostęp do szkół średnich i wyższych?
Nie, słuszar Kubiak nie mógłby wówczas zapewnić swym córkom lepszej przyszłości. Przede wszystkim nie pozwoliłby mu na to jego niedznie robotnicze zarobki. Dziś dzieci jego KSZTAŁCĄ SIĘ NA KOSZT PANSTWA. Młode dziewczęta mogą rozwijać swe zdolności, zdobywać zawód i tak, jaki im odpowiada. Najstarsza studiuje chemię na Politechnice Łódzkiej. Dostała się tam bez trudności. Złożyła dobre egzaminy, wykazała się doskonałym świadectwem maturalnym, i to wystarczyło, aby została przyjęta. Studiuje z wielkim zaangażowaniem i pilnością.
— Próż tego „naukowca“ mam w domu sportowca oraz

artystkę — odpowiada z uśmiechem ob. Kublak. Druga córka bowiem jest znaną sportsmanką odnosi sukcesy w kraju i zagranicą — jako koszykarka w KS „Chemika“. Kończy jednocześnie gimnazjum ogólnokształcące i ma zamiar zapisać się do CIF-u.
Dlaczego właśnie do CIF-u? Bo chce zostać instruktorką wychowania fizycznego. Będzie ćwiczyć kadry młodzieży robotniczej i chłopskiej, aby wzrastała w zdrowiu i tężyznie fizycznej.
Trzecia „pociecha“ ob. Kublaka uczęszcza do szkoły Technik Plastycznych, gdzie komponuje wzory na tkaniny włókiennicze. Marzy o ukończeniu Wydziału Włókienniczego na Politechnice Łódzkiej.
Przed wojną Łódź nie posiadała uniwersytetu. Fabrykantom nie był on potrzebny, mogli przecież swe dzieci wysłać na studia nawet za granicę. Nie dla robotników były wtedy wyższe studia.
Dziś Łódź posiada wszystkie potrzebne wyższe uczelnie.

STOJĄ ONE OTWOREM DLA DZIECI ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW. Dziś Państwo udziela jak najdalej idącej pomocy młodzieży studiującej, młodzieży, z której wyjdą kadry nowych ludzi nauk, literatury i sztuki.
Jan Kublak ma rację, gdy mówi, że to jest właśnie AWANS SPOŁECZNY. Jan Kublak wie, że dziś w Polsce Ludowej do zdolnych i pracowitych „należy świat“, że nie ma przeszkód hamujących ich przyszłość. Przykład? — Jego trzy córki. Jan Kublak, słuszar, znany racjonalizator, awansował obecnie na kierownicze stanowisko w swojej fabryce, ponieważ okazał się zdolnym i sumiennym pracownikiem. AWANS SPOŁECZNY OBJAŁ WIĘC CAŁĄ RODZINĘ, która swą pracę, zdolność, energię i wiedzę poświęca DLA DOBRA OJCZYZNY, DLA DOBRA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA!
H. Sam.

Kłódzki Zdzisław

Niech żyje ZMP - młoda gwardia budowniczych Polski Socjalistycznej!



Pod sztandarem ZMP do walki o pokój i postęp!

Wyjdźmy jutro na ulice miasta, aby wraz z całą klasą robotniczą manifestować swą wolę budowy lepszego świata, świata sprawiedliwej społecznej. Rok temu szliśmy skandując „jedność!”, „jedność!”. Byliśmy wtedy jeszcze ZWM-owcami, OM TUR-owcami, Wiciarzami, ZMD-owcami. W tym roku po raz pierwszy wszyscy obchodząc będziemy święto 1-Majowe jako ZMP-owcy. Mamy za sobą najwspanialsze w historii ruchu młodzieżowego dni, dni zjednoczenia. Mamy za sobą już duże osiągnięcia w pracy Związku Młodzieży Polskiej.

Na całej kuli ziemskiej toczy się walka o trwały pokój. Podlegające wojenni układają swoje spiski przeciwko ludzkości, a Kongres Paryski przeciwstawił tym spiskom garstkę przestępców wole sektek milionów ludzi. Chcą wojny imperialistycznej anglosasów, milicjery, dla których nie ma znaczenia istnienia ludzkie, zburzone miasta, zniszczone zabudowy kulturalne. Chcą wojny, aby napędzić ich kasy pancerne szleszczącymi banknotami i brzęczącym złotem. Nie chcą i nie dopuszczają do wojny wszyscy ludzie pracy, robotnicy, uczeni, chłopcy. Nie chcą, — bo wiedzą, że wojna, to zniszczenie, mord i zagłada. Nie chcą wojny młodzież, która najwięcej może cierpieć w wyniku działań wojennych.

Między tymi dwoma obozami właśnie toczy się walka o pokój. W walce tej młodzież polska zajęła jasne i zdecydowane stanowisko: za pokojem i postępek, przeciw wojnie.

Czynem odpowiedziami na zakusy podlegaczy wojennych również młodzież robotniczą i uczniowie Łodzi. Świadczy o tym ponad 150 zobowiązań w ramach Czynu Majowego, przyjętych przez młodzież łódzkich fabryk i szkół.

Odpowiedziały młodzież PZPB nr 2 wyprodukowaniem w kwietniu ponad plan 43000 metrów tkanin. Odpowiedziały młodzież PZPB nr 17 zobowiązaniem zaoszczędzenia do dnia 15 grudnia 15 milionów złotych. Odpowiedziały młodzież PZPB nr 6 (oddz. 2) zobowiązaniem zaoszczędzenia 9 milionów złotych do dnia 20 listopada. Odpowiedziały młodzież dziesiątkami podobnych zobowiązań. Tysiące metrów materiału, tysiące kilogramów przedzwy, wybudowane i uporządkowane boiska, zradiofonizowane wieś — oto odpowiedzi młodzieży łódzkiej na nakłady atlantyckie, na wszelkie zakusy podlegaczy wojennych. Oto dowód głębokiego patriotyzmu młodzieży łódzkiej, jej głębokiego przywiązania do czerwonych sztandarów Socjalizmu.

Wyjść w dniu 1 maja na ulice miasta młodzież robotniczą i uczniowie, manifestując swoje dotychczasowe osiągnięcia. Dzień 1 Maja stanie się dla młodzieży łódzkiej, jak co roku, przeglądem sił, podsumowaniem rocznego dorobku i wytyczeniem zadań na przyszłość.

Osiągnięcia mamy wielkie. Jest osiągnięciem przede wszystkim nasza jedność. Od zjednoczenia wrosiliśmy liczebnie i okrzepiliśmy ideologicznie. ZMP-owa organizacja fabryczna na coraz lepiej spełnia rolę kierownika młodzieży w walce o produkcję, o przedterminowe wykonanie planów, w walce o jakość produkcji. Organizacja szkolna coraz lepiej

walczy o treść i wyniki nauki, coraz bardziej potrafi wiązać swą pracę z życiem szkoły. Mamy olbrzymie osiągnięcia w pracy nad wychowaniem nowego człowieka dla nowego ustroju.

Trzeba, aby te wielkie słowa, jakimi są „organizacja” i „socjalizm” powtarzane przez nas tak często, każde z naszych kół potrafiło dostosować do swego terenu. Trzeba zrozumieć, że od pracy każdego z nas zależy, by głębszej i piękniejszej treści nabierało słowo pierwsze — organizacja — i, by stało się rzeczywistością słowo drugie — socjalizm.

Trzeba, aby wszyscy nasze ogniwa organizacyjne przeanalizowały gruntownie dorobek, z którym przychodzi na 1-go maja, we wszystkich dziedzinach swej pracy — produkcyjnej, organizacyjnej i oświatowej. Trzeba, aby Młodzieżowy Czyn Majowy przeliczył się w stały ruch, aby codziennym hasłem dnia dla każdego ZMP-owca w fabryce było: „więcej, lepiej, taniej i oszczędniej produkować”.

aby sprawa treści i wyników nauki, sprawa udziału w planie oszczędnościowym stała się sprawą dnia codziennego ZMP-owców w szkole.

W dniu 1 Maja posłamy gorące, braterskie pozdrowienia młodzieży wszystkich krajów, stojących w jednym szeregu z nami. Manifestować będziemy więc łącząc nas z bohaterką młodzieżą radziecką, młodzieżą krajów demokracji ludowych i walczącą młodzieżą krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Złożymy im przyrzeczenie aktywnej pomocy w ich walce i pracy, która jest i naszą walką i pracą. Przyrzekniemy, że jeszcze ofiarniej niż dotąd będziemy pracować dla Polski, by wzmocnić obóz pokój. Dołączymy się w dniu 1 maja do pływaczo ze wszystkich stron świata okrzyku milonowych mas:

„PRZECZ Z PODLEGACZAMI WOJENNYMI!”, „NIECH ŻYJE ŚWIATOWY FRONT POSTĘPU I POKOJU Z ZSRR NA CZELE!”.

Jerzy Feliksiak
Przewodniczący ZŁ ZMP.

ZMP owiec przoduje w pracy i nauce!

Zobowiązania wykonaliśmy

Koło ZMP przy Państwowym Liceum i Gimn. Męskim w Skierniewicach w ramach Czynu 1-Majowego wyjechało do stacji maszynowej w Makowie pow. skierniewicki, gdzie młodzież mechanicznie ZMP-owcy wyremontowali 2 siłowniki, 1 kopalarkę, 1 wialnię, 1 kultywator, 1 młynek i 1 sortownik do zboża.

Druga, 50-cio osobowa grupa ZMP-owców z tego samego Gimnazjum i Liceum zajęła się na terenie wsi Grabuskę Budy 3 morgi terenu.

Zarząd ZMP w Zdunskiej Woli melduje o zebraniu 7 ton złomu, który przeznaczona na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Zarząd Miejski ZMP w

Piotrkowie w ramach akcji Czynu 1-Majowego zradiofonizował budynek swego Zarządu, z którego przez głośniki radiowęzła nadawane będą audycje ZMP-owskie.

W dniu 24 kwietnia 80-ciu ZMP-owców z Gimnazjum im. Chrobrego w Piotrkowie wzięło udział w pracach drogowych na trasie Piotrków — Sulejów, prostując „zakręty śmierci” — przyczynę wielu wypadków samochodowych.

Zwieziono na nasyp ok. 200 m. sześ. ziemi. W pracy wyróżnili się szczególnie kol. Koczowski Jerzy i Lasota Rudolf.

9 wozów odpadków

zebrała młodzież XX-go Państwa. Gimnazjum w Rudzie Pabianickiej

Koło szkolne dzielnicy Rudzie Pabianickiej zorganizowało 23 bm. zbiórke odpadków i zgromadziło je w lokalu dzielnicy, gdzie czekają na przejęcie przez Centralę Odpadków.

A oto, jak wyglądała ta akcja. Przed i po południu uczennice i uczniowie XX Państwowej Szkoły wyruszyli w teren na zbiórke. Cała Ruda została podzielona na 11 rejonów, które przydzielono poszczególnym klasom szkoły. Na terenie dzielnicy rozplakowano ogłoszenia o zbiórce, toteż zbierając w wielu wypadkach przychodziło „do gotowego”. Akcja szła wyjątkowo sprawnie i chyba niewiele pozostało w Rudzie domów, których by zbierający nie odwiedziła. Między poszczególnymi klasami w czasie zbierania

odpadków powstało współzawodnictwo. Pierwsze miejsce zdobyła XI klasa matematyczno-fizyczna, zebrała odpadków najwięcej. Jako najlepsi indywidualni zbieracze wyróżnili się kol. Mazurek Józef, Drzewoszevska Irena, Kaczorowska Jadwiga i Olezak Stanisław. Sprawność przeprowadzenia akcji i całe jej przygotowanie jest zasługą przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP kol. Bartosika Jerzego.

Trudno w tej chwili dokładnie określić wyniki akcji ze względu na to, że Centrala Odpadków nie przejęła ich jeszcze. Jednakże fakt, że zebranych odpadków z poszczególnych punktów przywieziono 8 wozów konnych i 1 samochód ciężarowy, świadczy o

tym, że zbiórka dała dobre wyniki, wyniki, jakich nie spodziewali się sami organizatorzy.

W zbiórce wzięła udział cała młodzież: ZMP-owcy, harcerze i młodzież niezorganizowana.

Również społeczeństwo Rudzie wykazało zrozumienie dla sprawy zbiórki. Były nawet wypadki, że poszczególni obywatele wypożyczali samorzutnie taczkę do przenoszenia zebranych odpadków, jeden zaś, a mianowicie ob. Kosiniński Stefan dał konia i wóz na pół dnia do zwożenia odpadków.

To, że akcja zbierania odpadków w Rudzie Pabianickiej była szczególnie udana, należy przypisać zarówno do dobrej organizacji, jak i zrozumienia jej celu przez całą młodzież, biorącą w niej udział. Życzymy innym szkołom, aby zorganizowane przez nie akcje zbiórki były równie udane!

ZMP-owcy z Łodz. — chłopcy ze Skrzyńska



Wieś Skrzyńska w powiecie opoczyńskim otrzymała 100 głośników radiowych dzięki ZMP-owcom Centrali Tekstylniej z Łodzi, którzy przystąpili do radiofonizacji gromady. To jest naprawdę piękny czyn 1-szomajowy.

Podpisy pod klisze:
1). Po dobrym obiedzie przygotowanym przez chłopów, ZMP-owcy ruszają do pracy.
2). Na słup drapią się kole-

dzy Wacław Zdzierzyski, Ta deusz Bigos i Włodzimierz Orłowski, by przeciągnąć linie do zabudowań gospodarskich.
3). U gospodarza Piotra Mireckiego ruch. Kol. kol. Zdzisław Pańczak i Zdzisław Karczewski zakładają instalację.
4). Jeszcze chwile i praca będzie skończona, a tym samym jeszcze jedna chata chłopiska w przeddzień Święta Pracy usłyszy głos ze świata.

Nasza odpowiedź podlegaczom wojennym — Walka, Nauka i Praca!

Grupki robotników zbierały się obok bram leżącej tuż za wsią fabryki, której czerwony komin wysoko występował w niebo. Nie wchodził jednak do hal zakładu, nie dymił tego dnia fabryczny komin. Grupki stały rosnąc. Przybywały coraz to nowi robotnicy, ścigając się ze wszystkich okolicznych wsi.

Wśród robotników było sporo młodych chłopaków wiejskich. Część z nich stała tuż przy fabrycznej bramie, radząc coś między sobą. Do stojących podszło trzech nowych, w robotniczych kombinazonach, na których widniały czerwone kokardki. Poczęli zwoływać będących na uboczu i wkrótce z luźnych rozrzuconych grup utworzyła się wielka zbita gromada. Nad nią wyrosła nagle z tłumy postać jednego z trzech najpóźniej przybyłych robotników. Z szarej, robotniczej masy wyplęły ponad tłum czerwone sztandary. Zakolysały się i zafrpotały w porannych promieniach majowego słońca. Z bramy fabryki od strony stolarni ruszyła grupa młodych

Z przedwojennych wspomnień

„PROCESJA” BEZ KSIĘDZA

chłopaków z czerwonym transparentem.

„Towarzysze! W dniu międzynarodowego święta proletariatu...” — gromkim głosem rozpoczął ten, którego postać wyraźnie i ostro rysowała się ponad zebraną masą. Podniosły się w górę dziesiątki i setki zaciśniętych pięści. Potężne okrzyki raz po raz wstrząsały tłumem.

Gdy przemawiający robotnik zszedł z podwyższenia, bezładna dotychczas grupa robotnicza uformowana teraz w zwartą czworokątną kolumnę sunęła pochodem przez wieś. Popłynęły nad nią słowa robotniczej, rewolucyjnej pieśni: — „Wyklęty powstań ludu z mi...” — a czerwone sztandary i transparent trzymany krzepko przez spracowane dłonie coraz wyżej wznosiły się nad maszerującą kolumną...

Z chałup wioski powychodzili na drogę mężczyźni, kobiety i dzieci, które z zaciekawieniem przyglądały się nie-

zwyczajnej „procesji” bez księdza.

Kiedy czoło pochodu dotarło do budynku miejscowej szkoły powszechnej, z mieszczącej się tu świetlicy Koła „Wici” wyszła grupa młodych chłopaków i dziewcząt z zielonymi chorągiewkami i transparentem, niesionym przez młodych robotników fabrycznych, załopotał na wietrze zielony transparent wiojący.

Pochód nie doszedł do końca wsi. Na środku drogi ustawił się nagle szpaler policjantów w stalowych hełmach na głowach, z wysuniętymi do przodu karabinami, lśniąco napolowanymi ostrzami bagnietami. Komendant posterunku dał znak do zatrzymania się manifestantów, a następnie wezwał tłum do rozejścia się. Nikt jednak nie opuszczał sze-

regów. Wezwanie do rozejścia się zostało powtórzone. Rozbrzmiało bez skutku. Przez długi wąż pochodu przeszedł pomruk, który stawał się coraz głośniejszy. Rozległy się okrzyki: Precz z kapitalistami! Precz z ich służacami i pomocnikami! Niech żyje 1-szy Maja! Niech żyje robotniczo-chłopski sojusz!

Ostrza policyjnych bagniet pochylły się w stronę tych, co stali na przedzie pochodu. Cofnęli się o krok ale rozfalowany i wzburzony tłum ludzki napierał coraz bardziej. Gromko popłynęły znów słowa robotniczej pieśni. Zakolysały się sztandary i transparenty. Czoło pochodu pod naporem masy ludzkiej runęło na najeżony bagnietami kordon policji. Komendant posterunku z wyciągniętym rewolwerem w reku począł strzelać w górę. Zza zakrętu drogi ukazał się liczny oddział policji konnej, który wpadł w bezładną już gromadę manifestantów. Załomotały udarzo-

nia policyjnych patek i karabinowych korb. Krzyki i jęki ludzkie zmieszaly się z hukiem wystrzałów karabinowych i rewolwerowych. A ponad tym wszystkim raz głośniejszy raz ciszej brzmiała rewolucyjna pieśń — „... a kol. jego jest czerwony, bo na nim robotnicza krew...” —

Część manifestantów schroniła się do pobliskich chałup, część uszła w niewiadomym kierunku. Reszta otoczona zwartym szpalerem policji szczerze zapelniała wnętrze posterunku.

Przed wejściem, postać robotnika z czołówki pochodu przewieszała się bezwładnie przez ramię kolegi — „Wici rza!”, współtowarzysza manifestacji. Przy nich z pistoletem w ręku stał groźnie komendant posterunku. Tuż obok na zdeptanej i stratawanej końskimi kopytami ziemi leżały dwa strzepy płótna — czerwony i zielony.

Bo całych sztandarów policjantom nie udało się wywać z rąk manifestantów.

Oracz.

Pozdrawiamy walczącą o wolność młodzież Grecji, Hiszpanii, Chin, Vietnamu, Indonezji i Malajów

120 milionów złotych zaoszczędzą Spółdzielnie Gminne w województwie łódzkim

Na zebraniu odbytym w Centrali Rolniczej w dniu 22 kwietnia przedstawiciele Spółdzielni Gminnych uchwalili zaoszczędzić w bieżącym roku 120 milionów złotych. Na sumę tę złożą się zaoszczędzone kwoty z tytułu oszczędności w obrotach, w magazynowaniu i przewo-

zeniu towarów, oraz suny uzyskane z racjonalizacji pracy zakładów produkcyjnych Gminnych Spółdzielni. Poza tym poważne oszczędności uzyska Centrala Rolnicza przez racjonalną gospodarkę we wszystkich swoich agendach.

Z akcji siewnej w naszym województwie Nawozy leżą w magazynach, kredyty w banku, a chłopci czekają...

Przed kilkoma dniami podaliśmy artykuł, informujący czytelników o niedociąganiach w akcji siewnej na terenie powiatów skierniewickiego i rawskiego. Zwróciliśmy wówczas uwagę na braki przy rozprawianiu nawozów, nasion siewnych i kredytów.

Okazuje się jednak, że nie tylko w rawskim i skierniewickim akcja siewna kuleje. W tym niechlubnym „współzawodnictwie”, o palmę pierwszeństwa „ubiegają się” również powiaty: konecki i opoczyński które do tej pory (24 kwietnia) nie rozprawiały posiadanych nawozów sztucznych. W koneckim PZGS-ie do tej pory leży na składzie 19 ton nawozów azotowych. Nawozy te nie zostały rozprawione wskutek złej pracy Spółdzielni w Chlewiskach, Górach Mokrych, Skotnikach, i Czermnie, które do dnia 24 kwietnia nie „zdążyły” odebrać przydzielonych im nawozów azotowych, mimo, że jak powszechnie wiadomo, są one bardzo poszukiwane.

Poza nawozami azotowymi w PZGS-ie w Końskich do tej pory znajduje się na składzie przeszło 17 ton saletrazku, 12 superfosfatu 80 soli potasowej, 12 siarczanu amonu, i 48 ton kaimitu. Podane wyżej fakty nie wy-czerpują jeszcze listy grzechów „czynników odpowiedzialnych” za akcję siewną w koneckim.

W związku z planami udzielenia pomocy chłopom mało i średniorolnym w rodzaju hodowli, Państwo zakupiło znaczne ilości nasion roślin pastewnych. Nasiona te przekazano do rozprawienia spółdzielniom wiejskim. Również powiat konecki otrzymał znaczną ilość tych nasion. Tymczasem Spółdzielnie



W przeddzień 1-go Maja chłopcy wykonali swoje zobowiązania

W Opocznie

Dnia 22 kwietnia do Opoczna przyjechali chłopcy ze wsi, by wziąć udział w pierwszym majowym. Współzawodniczyli z robotnikami fabryk opoczyńskich naprawili oni ulicę Partyzantów. Chociaż jest to ulica boczna, ma ona jednak duże znaczenie, gdyż rok rocznie na tej ulicy odbierane są defilady w dniu Święta Pracy.

Chłopcy wsi opoczyńskich, którzy przybyli do Opoczna i którzy dali swą pracę i mogli furmankami wozić potrzebny do remontowania drogi kamień, to członkowie

Samopomocy, partyjniacy i bezpartyjni. Ale przy pracach wspólnie wykonywanych dla uczczenia Święta Pracujących mas chłopskich i robotniczych okazało się, że pomiędzy nimi i robotnikami nie ma różnic. Że nie ich nie dzieli, jak to się starano w Polsce sanacyjnej chłopów wzmówić, a raczej, że wszyscy ich łączy. Łączy nas chłopów z robotnikami sojusz, wspólnie wylany pot kraju pracy nad odbudową kraju, wspólna walka z okupantem i rządem sanacji.

Wezły sojuszu robotniczo-chłopskiego będą stale się zacieśniać. Wspólna praca w

Opocznie była jednym z fragmentów tego sojuszu, który jest podstawą trwałego pokoju, i dobrobytu mas pracujących. Józef Pawlik z Opoczna

W Brzezinach

Gospodarze z powiatu brzezińskiego uczcili Święto Pracy przez założenie 5 nowych Kół Gospodyń Wiejskich. Poza tym w gm. Popień i Jeżów chłopcy uczcili dzień 1-go Maja przez obsadzenie ulicy wiejskiej drzewami. W gm. Biała i w Brzezinach obsadzono również stadiony sportowe drzewami.

Poza tym we wsi Przecław gm. Mroga Dolna przeszkolono 30 Przędownic Zdrowia. (BJ)

Nie będzie na wsi analfabetów

Staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego przy Zarządzie Gminnym Związku Samopomocy Chłopskiej w Bogumiłowie zorganizowano kurs dla analfabetów. Na kurs uczęszczało 23 osoby, w tym 16 kobiet.

Jak wiele uczestnicy kursu skorzystali, mówią nam ich wypowiedzi. Obywatelka Ożegowa ze wsi Monica powiedziała: — Mam już 45 lat, ale teraz dopiero otworzyły mi się oczy i zaczęłam patrzeć na świat. Nie mam słów podziękowania dla tych, którzy się zajęli walką z ciemnotą na wsi.

Obywatel Józef Gołąb napisał walsnoręcznie podziękowanie, w którym czytamy:

— W imieniu własnym i uczestników kursu wyrażam Rządowi Polski Ludowej serdeczną wdzięczność za zorganizowanie dla nas chłopów nauki pisania i czytania. Wiemy teraz, że tylko Rząd Chłopsko-Robotniczy dba o oświatę szerokich mas chłopów i robotników. Pamiętamy czasy przedwojenne, ale nie pamiętamy, aby ówczesny rząd sanacyjny zakładał dla chłopów kursy i zachęcał ich do nauki. Ówczesni panowie chcieli widzieć chłopów tkwiącego w zafocianiu i ciemnocie.

Dzisiaj jest odwrotnie. Dzisiaj, dzięki rządowi demokratycznemu znika ze wsi ciemnota, zastępuje jej miejsce oświata. Wiktor Wiśniewski.

Na cześć Święta Pracy My z miasta -- Wam ze wsi Czyn Pierwszomajowy Koła ZMP przy Centrali Tekstylnej z Łodzi

Dwaj młodzi, na brąz opalenicy chłopcy w zielonych kombinezonach, wspięli się na słupy od przewodów elektrycznych i coś zawzięcie majstrują.

— Co wy tam robicie, koledzy? — pytam, zadarłszy głowę do góry.

— Przyłączamy do sieci głośniki, Czyn Pierwszomajowy! — odkrzykują jednocześnie w odpowiedzi.

W Skrzyńsku roi się od zielonych kombinezonów. To ZMP-owcy z Centrali Tekstylnej z Łodzi radiofonizują wieś. Tam, przy bielonym domku instalują przewody. Tu znowu przeciągają linię. Przy gminie ZMP-owcy uciepiony gzymsu wbija haki do izolatorów. Robota wra w pełni.

Jak Skrzyńsko, Skrzyńskiem, nie pamięta ono takiego najazdu. Nie pamięta także gospodarze, by w kartach historii ich wsi pisano, iż ktoś z poza granic gromady przyjechał i coś robił dla nich. A teraz przyjechali ZMP-owcy z Łodzi i radiofonizują gromadę. Bez żadnych starań. Nikt ich o to nie prosił, nie zabiegali. A jednak przyjechali, by

czynem powitać Święto Pracy i czynem mocniej związać sojusz robotnika z chłopem.

Oh, to będzie dopiero radość. To będzie naprawdę „przy sobocie po robocie” — oświadcza z uśmiechem jeden z gospodarzy.

A, tak... dodaje ob. Szepepan Machniewski. — Musimy jednak pamiętać o tym, że radość naszą zawdzięczamy ZMP-owcom i to z miasta.

Radość tych dwóch gospodarzy podzielają i inni chłopcy. Ob. Mirecki asystuje bez przerwy zakładającym instalację w jego gospodarstwie, młodym ZMP-owcom. Zdziśławowi Pażczakowi i Zdziśławowi Karczewskiemu. Jest tak zadowolony, że co chwilę zaprasza chłopców na mleko. Ale chłopcy są uparci. — Jak skończymy robotę! — odpowiadają na zaproszenia.

W mieszkaniu gospodyni Zuzanny Szyszki instalację już zaprowadzono.

— Będzie teraz różniej, jak człowiek usłyszy głos z dalekiego świata, — powiada sympatyczna gospodyni.

Kobiety z Czajkowa przodują

W dniu 24 kwietnia odbyły się zebrania pozjazdowe członków ZSCh na terenie naszego województwa.

Na zebraniach tych delegacji na trzeci Zjazd ZSCh dzielili się swymi wrażeniami i zapoznawali zebranych z deklaracją, uchwaloną na zjeździe. Na tychże zebraniach podejmowano zobowiązania w związku ze Świętem 1-szomajowym.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zebranie w gromadzie Czajków gm.

Kuźnica Grabowska pow. wieluńskiego, gdzie na obecnych 196 osób, było 170 kobiet.

Jako zobowiązania Pierwszomajowe zebrani uchwalili:

Uporządkować plac przed „Pomnikiem Poległych”, uporządkować drogę, wiodącą przez Główny Czajków na przestrzeni 700 mtr., otoczyć troskliwą opieką wszystkie drzewka, posadzone w roku ubiegłym na terenie gminy.

RADY gospodarskie O właściwy dobór odmiany ziemniaków

Poszczególne odmiany ziemniaków różnią się między sobą bardzo licznymi cechami, a więc: plennością, szybkością wzrostu, czasem dojrzenia, wymaganiami do gleby, procentem skrobi, smakiem, wielkością kłębów, itp. Cechy te, nazywane są ogólnie cechami fizjologicznymi, (fizjologia nauka o czynnościach organizmu) znajdują także swój oddźwięk w wyglądzie roślin; są to znowu cechy morfologiczne. Jedne krzaki ziemniaków są ciemno zielone, duże, grube, inne drobne, jasnozielone, małe, u jednych kłęby zebrane są razem (osadzenie kłębów gniazdowate), u innych rozrzucone szeroko (osadzenie rozprzeczne).

Ilość odmian ziemniaków sięga wielu tysięcy. W miarę lat zostają wytwarzane nowe odmiany na miejsce starych, wyrodzonych. Rolnik współczesny dbać powinien, aby miał w swoim gospodarstwie odmiany jaknajlepsze, zdrowe, dające wysoki plon, dostosowane do klimatu, gleby i położenia gospodarstwa.

Zapyta ktoś, jak powstają nowe odmiany ziemniaków. Sposób jest bardzo prosty, ale wymagający pewnej umiejętności i wprawy. Polega on na tak zwanym krzyżowaniu odmian. Wyobraźmy sobie, że mamy dwie odmiany, z których każda posiada po jednej ważnej gospodarstwu ceście. (np. jedna jest plenna, a druga odporna na taką). Chodzi o to, aby te dwie cechy połączyć w jednej roślinie. Wtedy postępuje się w sposób następujący: Na jeszcze niepełnie rozwiniętym kwiatku jednej z roślin, robi się operację, polegającą na usunięciu z niego pylników. Każdy kwiat ziemniaka posiada zarówno narządy płciowe męskie jak i żeńskie. Usuwają się pylniki, czyli narządek męski. Następnie kwiat taki zabezpiecza się przed

faktu, że większa część chłopów już obsiała swoje pola. Nie znaczy to jednak, że można nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Sądziemy, że słuszne będzie zwrócić uwagę czynnikiem miarodajnym, by tak w stosunku do aparatu administracyjnego, spółdzielczego, jak i samopomocowego wyciągnięto odpowiednie konsekwencje.

Nie można przecież dopuścić, aby kredyty leżały niewykorzystane, a chłop mało i średniorolny zadłużał się u lichwiarza i spekulanta wiejskiego. Nie można również dopuścić, aby w magazynach niszczyły się nawozy, a ziemia dawała niskie plony właśnie z powodu braku azotniaku, czy superfosfatu lub soli potasowych. Również niedopuszczalne jest, by pozostawały rezerwy nasion pastewnych w czasie, gdy chłopci postanowili przejść do nowych, lepszych sposobów gospodarowania, zwiększając uprawę roślin pastewnych i podnosząc hodowlę.

Za te zaniedbania graniczące ze szkodnictwem gospodarczym winien ktoś odpowiadać!

inż. E. G.

3 nowe sklepy uruchamia Spółdzielnia w Kruszwie

W związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja, Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kruszwie z siedzibą w Tuszynie —

jako Czyn Pierwszomajowy postanowił uruchomić trzy nowe sklepy w Tuszynie, Poddębnie, Wodzinku gm. Kruszów oraz w Tuszynie.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt.: „PIES OGRODNIKA”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ.)

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIEĆ PANA Poirier”.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI” operetka w 3-ach aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO” Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz”

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR 2 codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia - niedziele 3 przedstawienia.

Wielkie widowisko atrakcji

kino

- ADRIA - „Dzwonnik z Notre Dame”
BAŁTYK - Kino nieczynne z powodu remontu
BAJKA - „Casablanka”
GDYNIA - Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 17
HEL (dla młodz.) - „Dżulbars”
MUZA - „Timur i Jego Drużyna”
POLONIA - „Cezar i Kleopatra”
PRZEDWIOSNIE - „Wielka Nagroda”
ROBOTNIK - „Cztery Serca”
ROMA - „Rzym Kawalerski”
REKORD - „Nikt nic nie wie” dla młodzieży godz. 16. niedz 14.00
STYLOWY - I-zy seans dla młodzieży „Aleksander Matrosow” dla dorosłych „Niecierpliwość Serca”
ŚWIT - „Daleka Droga”
TATRY - „Gilda”
TECZA - „Rzym Miasto Otwarłe”
WISLA - „Cezar i Kleopatra”
WŁÓKNIARZ - „Krwawa Wendetta”
WOLNOŚĆ - „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”
ZACHĘTA - „Czwarty Peryskop”

SPORT SPORT SPORT

Cała Łódź będzie na was patrzeć!

Imponujący udział łódzkich sportowców w pochodzie 1-Majowym

Cała robotnicza Łódź przeżywa „gorące” dni przedmajowe. Miasto nasze przybiera już odświętny wygląd; na twarzach przechodniów maluje się radosny nastrój.

Uroczystości 1-Majowe w tym roku zapowiadają się imponująco. Imponującym będzie również pochod, w którym po raz pierwszy, jako osobna grupa, wezmą udział nasi sportowcy.

PO 300 ZAWODNIKÓW WYSTAWIAJĄ ZWIĄZKOWIEC - ZRYW I SPÓJNIA

Pion akademicki reprezentowany będzie przez 48 akademików i 96 akademików członków AZS-u.

SPORTOWCY POMASZERUJĄ WEDEŁG PIONÓW PATRONALNYCH

Sportowcy łódzcy będą maszerowali w pochodzie grupami według pionów patronalnych w kostiumach sportowych i ze sprzętem właściwym każdej galei sportu.

Jak już wspomnieliśmy, w pochodzie reprezentowane będą wszystkie pionki. Pion szkolny zgrupuje 24 dziewczę-

GRUPA „ZMOTORYZOWANA”

Dodatkowe grupy tworzyć będą w pochodzie kolarze i motocykliści. Jedni jak i drudzy defilować będą z udekorowanymi maszynami i w pełnej gali.

Grupa sportowa kroczyć będzie w pochodzie dwunastkami (kolarze i motocykliści czwórkami) według następującej kolejności: pierwsze będą szły poczty sztabowe klubów, za nimi działacze i instruktorzy Związków Sportowych, zresztem i klubów, oraz pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej.

Jeżeli dodamy, że cała ta wielka kolumna mienić się będzie różnokolorową barwą swych kostiumów sportowych i transparentami z najróżnorodniejszymi hasłami i sloganami, udział naszych sportowców powinien wypaść barwnie i zebrać wiele braw wśród widzów.

PO POŁUDNIU NA WSZYSTKICH BOISKACH ODBĘDĄ SIĘ CIEKAWY ZAWODY SPORTOWE

Po południu, na wszystkich boiskach łódzkich rozegrane zostaną zawody sportowe o bardzo urozmaiconych programach i z udziałem wszystkich naszych czelowych zawodników.

Dokładny program tych imprez, znajdują Czytelnicy w numerze 1-Majowym.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Kapitana Sportowego Nr 3

1. Na zawody w dniu 1. V. 49 r. godz. 17.30 między rezerw. Okręgu i ŁKS Włóknierz wyznacza się następujących zawodników:

Komar z Tomaszowianki, Mustaj z Włóknierza, Rzeszutek z Unii Skierkiewicz, Gałązka z Boruty, Jach z Resursy, Miller z ZKK Łódź, Matloch z PTC, Szallński z ZKK Kol.

Co usłyszymy przez radio

- 11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 WIADOMOŚCI POŁUDN., 12.20 Muzyka popularna, 12.30 Audycja dla wsi, 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 14.50 (X) Aktualności łódzkie, 15.00 (Ł) Wiadomości sport, 15.05 (Ł) Utwory skrzypcowe i wiolonczelowe, 15.15 (Ł) „Spiewamy pieśni robotnicze”, 15.30 Koncert solistów, 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN., 16.15 „O zawodach”, 16.25 Skrzynka ogólna, 16.35 Muzyka lekka, 16.45 „Poezja pracy i walki”, 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 DRUGI DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 18.00 „Mozaika mu-

POŁUDNIU NA WSZYSTKICH BOISKACH

ODBĘDĄ SIĘ CIEKAWY ZAWODY SPORTOWE

Po południu, na wszystkich boiskach łódzkich rozegrane zostaną zawody sportowe o bardzo urozmaiconych programach i z udziałem wszystkich naszych czelowych zawodników.

Młodzież w ringu

Lambrecht i Piechowski stoczyli wczoraj najładniejszą walkę

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody w ramach pierwszego wiosennego kroku bokserskiego.

Waga kogucia: Rymkiewicz (ŁKS Włóknierz) poddał się w pierwszym starciu Danieleckiemu (ZKK Karsznice).

Waga piórkowa: Pietrzak (Bawolna) przegrał do Dymiszewicza (Metalowiec) na punkty.

Waga lekka: Rosół (ŁKS Włóknierz) uległ na punkty Kwaśniewskiemu (Unia Skierkiewicz).

Waga półśrednia: Śmigiełski (Unia Skierkiewicz) wygrał przez techniczne k. o. w pierwszym starciu z Widawskim (Ogniwo).

Waga lekka: Wolf (Związek wiec Zryw) przegrał na punkty do Kowalewiczki (Ogniwo).

Pietrzak (Metalowiec) zwyciężył Antezaka (ŁKS Włóknierz) na punkty. Zakrzewski (Bawolna) pokonał na punkty (Łbruskiego (ŁKS Włóknierz).

W dniu dzisiejszym w drugim dniu pierwszego wiosennego kroku bokserskiego.

Waga piórkowa: Pietrzak (Bawolna) przegrał do Dymiszewicza (Metalowiec) na punkty.

Waga lekka: Rosół (ŁKS Włóknierz) uległ na punkty Kwaśniewskiemu (Unia Skierkiewicz).

Waga półśrednia: Śmigiełski (Unia Skierkiewicz) wygrał przez techniczne k. o. w pierwszym starciu z Widawskim (Ogniwo).

Waga lekka: Wolf (Związek wiec Zryw) przegrał na punkty do Kowalewiczki (Ogniwo).

To i owo z przygotowań do wyścigu P-W

Poza ekipą polską do Pragi przybyła wczoraj samolotem część ekipy francuskiej - 8 zawodników, z sekretarzem FSGT na czele.

W czwartek rano wyjechała z Warszawy do Pragi grupa lekarsko-sanitarna pod kierunkiem p. dr. Z. Zajczkowskiego, z udziałem dr. Sidorowicza i dr. Łukasika.

Ekipa filmowców polskich, ze znanym operatorem filmowym Szczecińskim na czele, wyjechała w środę do Pragi, w celu nakręcenia filmu o wyścigu.

W środę dn. 27 bm. wyjechała z Warszawy ekipa techniczna „Motozbyt” pod kierownictwem dyr. Flickera, która zajmie się obsługą techniczną kolarzy polskich na trasie wyścigu Praga - Warszawa.

Załączyc należy, iż dwie drużyny polskie jadą na rowerach, zaopiarowanych bezpłatnie na ten cel przez „Motozbyt”.

Uwaga członkowie KS Widzew!

Komunikat 1-Majowy

Zarząd Wł. Zw. Kl. Sp. „Widzew” wzywa wszystkich działaczy i członków Klubu do bezwzględnej stawienia w dn. 1 maja br. o godz. 6 rano w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 77.

Zawodnicy czynni wszystkich sekcji zgłoszą się w przeddzień, tj. dn. 30 kwietnia o godz. 18 na boisku własnym Armii Czerwonej 82-4, dawnej Wimy, celem pobrania odpowiedniego sprzętu sportowego.

W myśl zarządzenia ŁOZLA i Związków Zawodowych, sportowcy pracujący w poszczególnych zakładach pracy, zwolnieni są od udziału w szeregach Zakładu z tym, że biorą udział w ogólnym marszu sportowców.

Teodor Dreiser 107

Tragedia Amerykańska

O, nie, teraz jej nie mogłem powiedzieć. Miałem jednak nadzieję, że uda się jej pozbyć... kłopotu.

Rozumiem. Czy jednak widząc jej ciężkie położenie, nie uważał oskarżony, że można uprościć całą tę sytuację i wyrzec się panny X, a ożenić się z panną Alden?

Nie, proszę pana... to nie wtedy... to nie w tym czasie... Co to znaczy „nie w tym czasie”?

Rozumiem. Mniejsza o to zresztą. Poruszę tę kwestię jeszcze raz. Chciałbym teraz, żeby oskarżony wytłumaczył się przed sądem, jak to było z panną X.

Było to pytanie, które Belknap i Jephson zadawali kilkakrotnie Clydowi, starając się dociec prawdy ze stanowiska psychologicznego, prawnego, a nawet osobistego i za każdym razem otrzymywali inną odpowiedź.

To trudno dokładnie określić. Uważałem, że panna X była bardzo piękna, o wiele piękniejsza od Roberty. Nie tylko to jednak... różniła się pod każdym względem od wszystkich kobiet.

Widzę z tego, że miłość przyszła od pierwszego spojrzenia, prawie oczarowany - zakonkludował Jephson, zerkając z boku na sędziowski zespół.

Publiczność i sąd zachowały kamienny wyraz twarzy. Jephson przyspieszył badanie i zaczął dopytywać się o szczegóły wypadku, które go zaprowadziły na ławę oskarżonych.

Chłodny dreszcz przebiegł nie tylko po plecach Clyda, Każdy na sali odczuł powiew śmierci.

— Dobrze - odrzekł Clyde. — Co się więc dalej działo, gdy ona znalazła się w odmiennym stanie, a oskarżony nie umiał jej pomóc, co się wtedy stało? Co oskarżony robił? Co przedsięwziął? A jaką wtedy otrzymywał pensję?

— Dwadzieścia pięć dolarów tygodniowo - odrzekł Clyde. — Czy żadnych innych źródeł dochodu nie było? — Nie rozumiem.

— Czy nie zarabiał oskarżony w inny jeszcze sposób, żeby mieć nieco więcej pieniędzy? — Nie, nie zarabiałem. (c. d. n.)